

Gazeta Sanocka

Prenumerata wynosi:

kwartalnie 2 kor.
miesięcznie 70 hal.

(wraz z przesyłką).

Numer pojedynczy 20 hal.

Tygodnik poświęcony sprawom ziemi Sanockiej.

Wychodzi w każdą niedzielę rano.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje księgarnia i drukarnia Karola Pollaka w Sanoku.

Ceny ogłoszeń:

za wiersz 1-szpaltowy — lub jego miejsce — drobnym drukiem (petitem) 8 h.; w rubryce „Nadesłane” 20 h. od wiersza. Rękopismów się nie zwraca.

SPRAWY MIEJSKIE.

Między sprawami ważnymi dotyczącymi naszego miasta nieposlednie miejsce zajmuje kwestya dostarczenia jego mieszkańcom zdrowej wody w ilości dostatecznej. Wiadoma rzecz, że cała wielka partya miasta położona na wierzchu tego pagórka, na którym zabudowało się miasto, jest w zupełności pozbawiona wody, która dopiero występuje u podnóża tego pagórka. Brak ten jest stak wielki, że ta część miasta w razie pożaru na wielkie narażona jest niebezpieczeństwo z braku w pobliżu wody do gaszenia ognia. Studnie u podnóża pagórka, na którym stoi większa część miasta, acz jego potrzeby z biedą pokrywają (w czasie posuchy studnie te są zamknięte dla ogółu — wodę bierze tylko najbliższe sąsiedztwo) — pozostawiają wiele do życzenia pod względem zdrowotnym. Kiedy w roku 1894 z powodu niebezpieczeństwa wybuchu cholery w całym kraju zarządzono środki mające na celu łatwe c. anowanie epidemii, łatwość niszczenia zarazków cholery, zarządzono i w Sanoku budowę dołów kloacznych przy realnościach, a zaniechano odprowadzania nieczystości za pomocą otwartych rowów, lub krytych kanałów o małym spadku, jakimi przedtem posługiwano się w mieście dla odprowadzania fekalijów. Te doły kloaczne, budowane nieszczerline, gdyż nie z betonu nieprzepuszczalnego, lecz z kamienia łamanego rzekomo na cemente, muszą zakażać wodę zaskorną, która żywi studnie położone u podnóża pagórka, na którym miasto stoi, tak że cała woda zaskorna spływająca do Sanu z lewego jego brzegu wzdłuż miasta więcej lub mniej jest zakażoną, i coraz więcej zakażać się będzie, tak, że całe miasto może stać się przez wodę

nader podatniem miejscem dla chorób zakaźnych.

Zmiana systemu usuwania fekalijów na system beczkowy pociągnęłaby dla właścicieli realności bardzo znaczne koszta, co już w roku 1894 zaważyło przy wyborze systemu, kanalizacyja wymaga wody w znacznej obfitości. Cóż pozostaje miastu, jeżeli rzecz najcenniejszą swoich mieszkańców, ich zdrowie ma przede wszystkim na względzie, jeżeli chce usunąć niebezpieczeństwo, że stanie się siedliskiem chorób zakaźnych — pozostaje postarać się o zdrową wodę do picia dla swoich mieszkańców — zamknięcie studni dotychczasowych jako żywnych zakaźną wodą zaskorną, a sprowadzenie wody z okolic nie zakażonych dotąd. Jestto zasadnicza myśl dla usunięcia niebezpieczeństwa, jakie dla miasta w dołach kloacznych leży przez używanie wody ze studni u podnóża miasta wykopanych — jak niemniej dla usunięcia niebezpieczeństwa w razie pożaru dla tej części miasta, gdzie nie ma wcale studzien. Że pożar w środku miasta dla braku wody zlokalizować się niedający całe miasto w peżyng obrócić może, zatem i te części, gdzie są studnie, jest rzeczą jasną.

W ostatnich czasach ten brak wody w znacznej części miasta naprowadził obywatela tutejszego p. Grünhauta na pomysł, aby tę wodę ze studni zbudowanych na Sujcu do miasta dostarczyć. Pan Grünhaut wniósł nawet podobno do tutejszego Magistratu ofertę, w której obowiązuje się dać wodę na rynku po cenie 2 h. za dekalitr tj. 10 litrów czyli 2 korony za metr sześcienny. Nie żąda żadnej subwencji i nie żąda przymusu, aby wodę jego pobierano, i tylko zastrzega sobie pozwolenie budowania studni i położenia rur przez grunta gminne, które zresztą po uło-

żeniu tych rur do pierwotnego stanu przeprowadzić się obowiązują.

Oferta ta będzie zapewne przedmiotem obrad Rady miejskiej — jest przeto rzeczą wskazaną omówić ją bliżej, zwłaszcza, że p. Grünhaut nie żądając żadnej subwencji ze strony miasta na urządzenie, czyni swoją ofertą z pozoru nader korzystną. Otóż przede wszystkim podnieść się musi, że studnie na Sujcu będą miały wodę również zakaźną i nieczystą — jak inne studnie u podnóża Sanoka, jeżeli nie przez miasto to przez Posadę sanocką i olchowską, i woda z nich zasadniczo nie odpowie zadaniom głównemu tj. nie będzie zdrową. Będzie ona także w razie wyższych stanów wody zanieczyszczoną przez wodę Sanu, mętną, oraz w części będzie także mieć przymieszkę nafty, która się dobywa powyżej w korycie Sanu.

Jakkolwiek są przykłady, że miasta oddawały dostarczanie wody w przedsiębiorstwo tj. niechcąc mieć nic do czynienia z urządzeniem i administracją wodociągów oddały się w przedsiębiorstwa za pewną cenę, to jednak większa część miast nie pozbawiła się korzyści, jakie takie przedsiębiorstwo dać by mogło, i zysków nie odstąpiło osobom prywatnym z wielką oczywiście korzyścią dla miasta.

Lecz i te miasta, które widziały się zmuszone oddać dostarczanie wody w przedsiębiorstwo, nigdzie tak wygórowanej oferty nie przyjmowały. Dostyc powiedzieć, że cena żądana przez p. Grünhauta jest 20 razy tak duża jak normalna, która wynosi 10 h. za jeden metr sześcienny czyli 100 dekalitrów, gdy oferta p. Grünhauta proponuje za tą samą ilość wody 2 K. (2 h. za dekalitr tj. 2 korony za metr sześcienny).

Nie można zaprzeczyć, że cena 10 h.

2) Władysław Kucharski.

Z przeszłości Sanoka.

(Rządy węgierskie na Rusi i czasy pierwszego z Jagiellonów).

Po śmierci swego dobroczyńcy Kazimierza Wielkiego, Sanok dzieli losy całej Rusi Czerwonej, która na podstawie układów wyszehradzkiego i budzińskiego przeszła pod panowanie Węgier (1370.). Rządził tam wówczas król Ludwik z rodziny francuskiej Anjou, — człowiek niemałego talentu i wykształcony wszechstronnie, a dla Węgier Wielki. Ten wkrótce po zgonie ostatniego z Piastów przybył do Krakowa, gdzie skroń swoją Chrobrę koroną ozdobił, lecz wnet potem zdając rządy matce swojej, a siostrze Kazimierza Wielkiego, do Węgier powrócił. Rządy kobiece nie cieszyły się sympatya, a we Wielkopolsce wywołały zaburzenia, które zamieniły się na Litwie w jawną rebelię. Węgrów, którzy chcieli z Polski znaczne ciągnąć zyski, nienawidzono powszechnie, to też Elżbieta zniechęcona opuszcza Kraków z początkiem 1377 r. i dopiero, gdy Ludwik znaczną wsparł ją potęgą, wraca do stolicy.

Lepiej nieco ukształtowały się stosunki na Rusi Czerwonej, którą Ludwik węgierski oddał jako lenno Władysławowi Opolczykowi, mając na celu stałe odzwanie jej od Polski,

a przyłączenie w myśl zresztą zawartych z Polską traktatów do Węgier. Ten zajął się gorliwie kolonizacją Rusi i rozszerzeniem w niej katolicyzmu, w czem oparł się na zbawiennej działalności zakonów kaznodziejskich OO. Franciszkanów i Dominikanów. Przyznać też trzeba, że Opolczyk, idąc śladami Kazimierza Wielkiego, dbał o rozwój ziem ruskich, chcąc z nich stworzyć oddzielne dla siebie państwo, objeżdżał grody darząc je rozlicznymi przywilejami, a w tej podróży widzimy go i w Sanoku z końcem maja 1373 r. i w połowie marca 1376 r. Ślady tego pobytu opolskiego Władysława w naszym grodzie znajdujemy w dwóch nadaniach: Przemysławowi, synowi Phala, z ziemi łączyckiej, nadał wówczas wieś Jabłonicę, w powiecie sanockim położoną w obecności Tomka Waszoty palatyna, czy wojewody sanockiego (presentibus... Thomcone Waszota Palatino nostro Sanocensi...), Stanisławowi Toce zaś pozwolił założyć wieś Górki na prawie niemieckiem w powiecie sanockim „in districtu Sanocensi“, przy czem był obecny starosta sanocki Benko.¹⁾

Te zabiegi i plany księcia Władysława nie uszły uwadze Ludwika, który bawiąc na Rusi, musiał przekonać się o zamiarach Opolczyka. Przeciwnych polityce króla, skoro

nadając mu ziemię dobrzyńską i Wieluń, pozbył się niewygodnego namiestnika¹⁾, rządy zaś Rusi powierzył starostom węgierskim. Ci, obcy pochodzeniem, nie znając stosunków, a nadto uważając ziemie ruskie za chleb dobrze zasłużony, przypomnieli na Rusi czasy rządów starościńskich w Polsce za panowania czeskich Waclawów, tem zaś łatwiej przyszło im gospodarzyć na własną rękę, gdy umarł Ludwik Wielki, a ożeniony z jego starszą córką Maryą Zygmunt luksemburski, późniejszy król czeski i niemiecki cesarz, zapragnął tron polski dla siebie zagarnąć i starał się o przychylnie stronnictwa w Polsce i na Rusi.

Związek Rusi z Węgrami i wówczas się jednak nie zrywa, a Sanok uważa Marya za miasto swoje, gdy w dokumencie z r. 1383. z dnia 20. lutego nadaje nijakiemu Józefowi Olachowi, synowi Piotra, bratu jego Maciejowi i córce Mussacie wieś Kunzendorf z z prawem magdeburskiem, jakim cieszy się miasto Sanok (civitas nostra Sanok).²⁾

Tymczasem usiłowania Zygmunta rozbiły się o opór szlachty polskiej, która wolała widzieć na tronie młodszą Jadwigę, zaręczoną wówczas za pomocą ślubów hainburskich za Wilhelmem austryackim. Gdy młodociana ta królowa na Piastów zasiadała

¹⁾ Caro: Geschichte Polens T. I str. 411.

²⁾ Akta grodz. i ziem. T. VII. 1878. str. 15 — 16 i T. VIII. 1880. str. 15 i str. 200.

³⁾ Akta grodz. i ziem. T. VII. 1878. str. 24—26; porów. Teki Naruszewicza T. VIII. nr. 194

za 100 dekalitrów ma miejsce przy przymusie pokrywania potrzeby wody z wodociągów przedsiębiorstwa, czego p. Grünhaut nie żąda, to jednak oferta ta zawsze jest nader wygórowaną i przez jej przyjęcie część miasta dostałaby złą wodę za drogie bardzo pieniądze (woda sprowadzona beczkami ze Sanu wypada dzisiaj taniej, niż oferuje p. Grünhaut, strona jednak nie będzie mieć wody w domu, lecz dopiero na rynku, skąd ją trzeba do domu jeszcze dostawić).

Nadto trzeba się liczyć z tą okolicznością, że gdy raz zrobi się rzecz niedobra, to lepsza po niej nie tak prędko nastąpi — mimo że się dziś mówi, że koszt, jakie p. Grünhaut poniesie, nic miasto nie obchodzi, to jednak względy szluszności nie pozwolą na założenie wodociągów, wobec których urządzenie p. Grünhauta stałoby się zbyt kosztownym, tak przynajmniej długo, dopóki się urządzenie to nie umorzy. Jest jednak drugie większe niebezpieczeństwo; po pewnym czasie może powstać pomysł rozszerzenia urządzenia p. Grünhauta, na wymogi dobroci i zdrowotności wody coraz mniejszą klasę się bezie wagę, a gdyby cenę nawet znacznie umiżono, a zaprowadzono przymus, to wówczas cały Sanok będzie składał nader dotkliwy podatek za złą i dla zdrowia nie odpowiednią wodę, mimo że najprawdopodobniej ma możność otrzymania wody zupełnie nie zakażonej ze swojego własnego terytorium, przy normalnych kosztach. — Sama gmina, na której ciąży obowiązek dostarczania bezpłatnego wody swoim biednym mieszkańcom w razie zaprowadzenia przymusu, będzie miała znaczną sumę do płaćenia.

Okoliczności te poddajemy rozważeniu pp. Radców miejskich; urzędnicy mające na celu dostarczenie miastu zdrowej wody do picia i w ogóle do innych celów, jest zadaniem, które wymaga głębokiej rozważki i rozpatrzenia kwestyi ze wszystkich stron. Jak się dowiaduje, mają w tym względzie zabrać głos także p. p. inżynierowie tutejsi, aby Radzie miejskiej dać potrzebne dane do rozwiązania tej sprawy z możebnie z największą korzyścią dla ogółu. Opinia taka będzie ważnym krokiem naprzód w całej kwestyi dostarczenia wody — nie omisszamy zdać o niej w swoim czasie sprawy. — Na razie gorąco zwracamy się do Ojów miasta z przestrzeżeniem „Caveant consules, ne res publica quid detrimenti capiat“.

Powiat sanocki w cyfrach.

I.

Ogólne zestawienie statystyczne powiatu sanockiego według obliczenia z r. 1900.

Gmin 130, obszarów dworskich 89, (2825 mieszcz. z tego 1554 rz.-kat.).

Ogólna liczba mieszkańców 103.590 (w tem 745 wojska).

Ogólna liczba nieobecnych	6.523
„ „ rel. rzym.-kat.	39.360
„ „ „ gr.-kat.	58.922
„ „ „ izrael.	10.284
„ „ „ innej	24
„ „ „ język polski	51.000
„ „ „ ruski	52.332
„ „ „ niemiecki	137
umie czytać i pisać lub czytać (umie tylko czytać 4.273)	34.354
analfabeci	68.491

Powiat polityczny Sanok dzieli się na:

I. Okręg sądowy Bukowsko.

40 gmin 4070 domów 4747 rodzin.

1) Liczba mieszkańców gmin	26.193
2) „ „ nieobecnych	1.925
3) „ „ rel. rz.-kat.	5.819
4) „ „ „ gr.-kat.	18.843
5) „ „ „ izrael.	1.531
6) „ „ „ język polskim	7.204
7) „ „ „ rusk. i niem.	18.970+
8) „ „ umiejących czytać i pisać [lub czytać 4.299]	21.894
9) „ „ analfabetów	21.894

25 obszarów dworskich, 92 domów, 177 rodzin.

1) Licz. mieszcz. obsz. dworskich	1.053
2) „ „ „ nieobecnych	34
3) „ „ „ rel. rz.-kat.	495
4) „ „ „ gr.-kat.	237
5) „ „ „ izrael.	321
6) „ „ „ język polski	783
7) „ „ „ język polski i niem.	257
8) „ „ umiejących czytać i pisać [lub czytać 279]	279
9) „ „ analfabetów	774

Gmin i obszarów (miejscowości) 65, [domów 4162, rodzin 4924]

Razem liczba mieszcz.	27.246
„ „ „ nieobecnych	1.959
„ „ „ rel. rz.-kat.	6.314
„ „ „ gr.-kat.	19.080
„ „ „ izrael.	1.852
„ „ „ czyta i pisze lub tylko czyta	4.578
„ „ „ analfabeci	22.668
„ „ „ język polski	7.987
„ „ „ ruski	19.227
„ „ „ niemiecki	9

II. Okręg sądowy Rymanów.

34 gmin, 4158 domów, 4840 rodzin.

1) Liczba mieszcz. gmin	24.839
2) „ „ „ nieobecnych	2.416
3) „ „ „ rel. rzym.-kat.	11.096
4) „ „ „ gr.-kat.	11.279
5) „ „ „ „ izrael.	2.464
6) „ „ „ język polski	13.755
7) „ „ „ „ ruski niem.	11.065
8) „ „ „ umiej. czyt. i pisać	8.824
9) „ „ „ analfabetów	16.015

18 obszarów dworskich, 89 rodzin.

1) Licz. mieszcz. obsz. dworskich	516
2) „ „ „ nieobecnych	20
3) „ „ „ rel. rzym.-kat.	370
4) „ „ „ gr.-kat.	71
5) „ „ „ „ izrael.	75
6) „ „ „ „ język polski	441
7) „ „ „ „ ruski niem.	52
8) „ „ „ umiej. czyt. i pisać	233
9) „ „ „ analfabeci	253

Razem gmin i obszarów 52, domów [4214, rodzin 4929]

Razem liczba mieszcz. 25.355

„ „ „ nieobecnych	2.436
„ „ „ rel. rz.-kat.	11.466
„ „ „ „ gr.-kat.	11.350
„ „ „ „ izrael.	2.539
„ „ „ „ język polski	14.196
„ „ „ „ ruski	11.117
„ „ „ „ niem.	10
„ „ „ umiej. czytać i pisać lub tylko [czytać 9.087]	16.268
„ „ „ analfabeci	16.268

III. Okręg sądowy Sanok.

56 gmin, 7572 domów, 9930 rodzin.

1) Liczba mieszcz. gmin	48.988
2) „ „ „ nieobecnych	2.104
3) „ „ „ rel. rz.-kat.	20.891
4) „ „ „ gr.-kat.	23.147
5) „ „ „ „ izrael.	5.671
6) „ „ „ „ język polski	27.828
7) „ „ „ „ ruski i niem.	21.722
8) „ „ „ umiej. czyt. i pis.	20.183
9) „ „ „ analfabetów	28.805

46 obszarów dworskich, 121 domów, 184 rodzin.

1) Licz. mieszcz. obszar. dworsk.	1.256
2) „ „ „ nieobecnych	24
3) „ „ „ rel. rz.-kat.	689
4) „ „ „ gr.-kat.	345
5) „ „ „ „ izrael.	222
6) „ „ „ „ język polski	989
7) „ „ „ „ ruski	266
8) „ „ „ umiejących czytać [i pisać lub czytać 508]	508
9) „ „ „ analfabetów	748

tronie i gdy zjawilo się w Krakowie poselstwo księcia litewskiego Jagielly z prosbą o rękę Jadwigi, ta wiedząc, że pozyska dla wiary Chrystusowej pogańskich Litwinów, a z Polski przez sojusz z Litwą uczyni pierwszorzędną potęgę w Europie, przyjmuje propozycję Litwy, a gdy weselne z obrzędem chrztu Jagielly złączone wprowadzają na tron Piastów nową dynastję Jagiellonów.

Grody czerwonoruskie, a z nimi ziemia sanocka smutne wówczas przeżywały czasy. Gdy bowiem Elżbieta ociągala się z oddaniem ręki starszej córki Ludwika, Maryi Zyguntowi luksemburskiemu, wywołała zaburzenia na Węgrzech, z czego korzystając starostowie na Rusi zbyt samowolnie sobie poczynali, a co gorsza z powodu różnych pretensji o tron po Andegawenach Ruś mogła łatwo stać się terenem walki domowej o prawa nad tą ziemią. Władysław Opolczyk doradzał wtedy, aby Grody Czerwienieckie szukały pomocy u Wacława, brata Zyguntowi, te jednak pomne błogich rządów Kazimierza Wielkiego, a doświadczone na sobie samowoli węgierskich starostów, wolały zwrócić się ku Jadwidze, królowej Polski, i tem się tłumaczy ów tryumfalny wjazd Jadwigi na Ruś w r. 1387, podczas którego wszystkie grody Rusi Czerwonej otwierały jej swe bramy i jako władczynię nową witały.

Od tej chwili zrywają się węzły łączące

Ruś Czerwoną z Węgrami, trapiionymi wtenczas wojną domową, a Sanok i cała ziemia od tej chwili stanowią posiadłości rzeczypo-politej aż do pierwszego rozbioru.

Wtedy też zaludnia się ziemia sanocka, a miejsce swarów i nienawiści ład i spokój wewnętrzny zajmują. Władysław Jagiello, bawiac w Medenicy w r. 1395. nadaje miasteczko królewskie Zarszyn i wieś Długie Jachnikowi, zwanemu Dziewieczką z Soswieszowa, w r. 1402. zaś Jury, Zanko i Dymitr z Ulicza dostają pole Dobre w sanockiem¹⁾ w r. wreszcie 1415. w kwietniu bawi Jagiello w grodzie sanockim i tu przyjmuje poselstwo ze Lwowa z prosbą o pozwolenie założenia wagi Lwowianom.²⁾ Ta dbałość o ziemię sanocką i pobyt w Sanoku Jagielly świadczą niezbitnie o powrocie ochotnym całej ziemi pod rządy polskie, a jeszcze wyraźniej ten prąd do Polski życzliwy wystąpi, jeżeli dodamy, że gdy w r. 1426. Jagiello posyłał pomoc cesarzowi Zyguntowi, naczelnictwo wyprawy oddał Januszowi z Kobylan, staroście sanockiemu.³⁾ Samo miasto doznało też od Jagielly opiekuńczej troskliwości, a dokument z r. 1431. datowany w Krakowie pod dniem 21. marca przekonywa nas o tem dowodnie. Tym dokumentem nadaje Jagiello

¹⁾ Akta grodz. i ziem. T. III. 1872. str. 111—112 i T. VII. 1878. str. 44—46.

²⁾ Akta grodz. i ziem. T. IV. 1873. str. 87—88.

³⁾ Długosz pod r. 1426.

kościółowi parafialnemu pod wezwaniem św. Michała Archaniola w Sanoku za pewne dochody z żup sanockich takie same dochody z żup przemyskich. Wówczas dowiadujemy się o istnieniu żup sanockich, które z niewiadomych nam bliżej powodów Jagiello kazał zniszczyć „extinguere, suffocare et anichilare“, wówczas też dowiadujemy się o istnieniu w Sanoku kościoła parafialnego, który ma swego proboszcza „rektora“, piebierającego z salin sanockich „sex grossis monete comunis“ i jedno wiadro soli corocznie. Z tego wreszcie dokumentu możemy wnosić, że sprawy kościoła w Sanoku i jego uposażenie nie były obojętne Jagielle, który obdarzał duchowieństwo całym szeregami przywilejów, pojmując jego szczególniejsze w ziemiach ruskich posłannictwo.⁴⁾ Potwierdzeniem wysokiego poczucia obowiązku króla dla świadczeń duchowieństwa jest i ostatni dokument Władysława Jagielly znany nam do dzisiaj, datowany w Przemyslu 8. maja 1434, a więc w kilkanaście dni przed śmiercią w Grólkę, którym zapisuje biskupom przemyskim miasto Jaśliska, obdarzone jeszcze przez Kazimierza Wielkiego prawem magdeburskiem, i wieś Królikową (dziś Królik), Biskupice, Dalejów (dziś Daliowa w krosnieńskim) i Nową Jasienskę w powiecie sanockim położone.⁵⁾

⁴⁾ Akta grodz. i ziem. T. IV. 1873. str. 144—145.

⁵⁾ Akta grodz. i ziem. T. VII. 1878. str. 78—81.

Razem gmin i obszarów 192, domów	10.114
[7.693, rodzin	50.244
Razem liczba mieszcz.	2.128
„ „ „ nieobeonych	21.580
„ „ „ rzym.-kat.	23.492
„ „ „ gr.-kat.	5.893
„ „ „ izrael.	28.817
„ „ „ język polski	21.988
„ „ „ „ ruski	111+13
„ „ „ „ niemiec.	20.691
„ „ „ umie czytać i pisać	29.553
„ „ „ [lub czytać	29.553
„ „ „ mieszk. analfabetów	14.562
W całym tedy pow. Sanockim wynosi	1.332
liczba mieszkańców:	1.590
religii gr.-kat. więcej niż rz.-kat. o	317
mówiących jęz. rusk. więcej niż pol. o	83.
religii gr.-kat. mówiących po polsku	
religii rz.-kat. mówiących po rusku	
„ izrael. mówiących po rusku	

(C. d. n.)

Z Rady miejskiej.

Na posiedzeniu Rady m. w d. 3 bm. po odczytaniu protokołu z ostatniego posiedzenia zażądał Dr. Goldhammer uwidocznienia w tymże protokole, że przy wyborze jego na członka komisji nadzorującej czynności Magistratu, przeciw któremu to wyborowi wniósł Dr. Ślącza rekurs, z powodu braku większości głosów zarządził był burmistrz kontrpróbę, przyczem skonstatował większość głosów, oświadczających się za wyborem Dr. Goldhammera na członka tej komisji.

Żądaniu Dr. Goldhammera zaoponował stanowczo Dr. Ślącza, wykazując, że skonstatowały brak większości głosów przy wyborze Dr. Goldhammera na członka komisji nadzorującej domagał się zaraz od burmistrza, aby zarządził ponowne głosowanie, lecz burmistrz żądania tego nie uwzględnił i kontrpróby nie zarządził, zaczem twierdzenie Dr. Goldhammera jest niezgodne z prawdą, a żądanie jego niesłuszne.

Do zdania Dr. Ślączi przychylał się prof. Pytel i dyr. Biega, którzy sobie przypominają z całą pewnością sposób wboru Dr. Goldhammera — a wreszcie i przewodniczący konstatuje, że nie zarządził kontrpróby przy wspomnianym wyborze mimo odpowiedniego wniosku Dr. Ślączi.

Wobec tego odrzucono żądanie Dra Goldhammera.

Po krótkiej debacie uchwała Rada miejska przyjąć porządek dzienny, ułożony przez Magistrat, z wyłączeniem tylko punktu „budżet nadzwyczajny“, który winien być zdaniem Rady traktowanym na osobnym posiedzeniu w połączeniu ze sprawą wodociągów miejskich. — Na porządku dziennym sprawa emerytur nauczycieli ludowych z czasów reorganizacji szkół.

Przewodniczący szkicuując w krótkości przebieg tej tak ważnej dla miasta sprawy, bo z powyższego tytułu nałożono na miasto Sanok obowiązek zapłacenia pokaźnej sumy 23.000 koron. Przeciw rozporządzeniu nakładającemu powyższy obowiązek wniósł burmistrz w swoim czasie rekurs do Ministerium, które jednak rekurs ten odrzuciło ze względów formalnych dla braku uchwały Rady gminnej, upoważniającej burmistrza do wniesienia tego rekursu.

Wobec tego udali się przed kilkoma dniami pp. wiceburmistrz Giela i radny Staruszkiewicz w tej sprawie do Lwowa, aby zasięgnąć w sferach kompetentnych opinii co do dalszego postępowania w tej sprawie — prosi więc przewodniczący pp. Giele i Staruszkiewicza, aby złożyli sprawozdanie ze swego pobytu we Lwowie. PP. Giele i Staruszkiewicz oświadczają zgodnie, że byli u marszałka krajowego J. E. Kazimierza Badeniego i u wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej E. Płażka, którzy zalecili im wniesienie przeciw odnośnemu zarządzeniu władz administracyjnych zażalenia do Trybunału administracyjnego, uważając nałożenie przez rząd na miasto tak ciężkiego obowiązków za niesłuszne i za sprzeczne z obowiązaniami ustawami administracyjnymi, zaznaczyli jednak że przed zapadnięciem decyzji w Trybunale administracyjnym będzie musiało miasto Sanok płacić ze wspomnianego tytułu rocznie

kwotę 1000 kor., której zwrotu żądać może po korzystnym dla miasta rozstrzygnięciu sprawy przez Tryb. adm., inaczej naraziłoby się miasto na egzekucję polityczną. Zgodnie z powyższem sprawozdaniem postanowiła R. m. udzielić radnemu adw. Staruszkiewiczowi pełnomocnictwa do wniesienia zażalenia do Trybunału adm. tudzież zapłacić na razie 1000 kor. na umorzenie owego obowiązku.

Drugim punktem porządku dziennego było dalsze wynajęcie budynku miejskiego na szpital wojskowy.

Przewodniczący zaznacza, że sprawa ta jest o tyle na czasie, że obecnie kończy się w czerwcu czas trwania kontraktu z wojskowską, a przy odnowieniu kontraktu mogłaby gmina uzyskać czynsz o 1392 kor. większy (dotąd wynosi 2000 K.) jednak pod warunkiem znacznych ulepszeń i adaptacji budynku, coby niekiedy było połączone z korzyścią dla miasta, ile że wynajety budynek jest stary i jego odrestaurowanie pociągnęłoby za sobą znaczne koszty. Dr. Goldhammer wnosi więc, aby uchwalić traktowanie z wojskowską o wyższy czynsz za najem budynku miejskiego na szpital wojskowy, zgodzić się jednak ostatecznie i na warunki dotychczasowe z zastrzeżeniem wyższego czynszu w razie, gdyby zachodziła potrzeba poprawienia budynku. Wniosek ten uchwalono.

Następnie zatwierdziła Rada miejska w imiennem głosowaniu wybranych przez Wydział miejskiej kasy oszczędności dyrektorów teje Dra Ślączkę, Staruszkiewicza i Dra Nebenzahlę i wybrała Menaszego Iro członkiem wydziału a radnych Michała Śluszkiewicza, Tomasza Rozuma, Adama Pytła, ks. Konstantynowicza i Izaka Osterjunga członkami komisji rewizyjnej teje kasy.

Dalsze punkty porządku dziennego dotyczyły spraw osobistych, jak prośba weterynarza m. Żelechowskiego o stabilizację i t. d., wobec czego zarządził Przewodniczący tajność posiedzenia.

KORESPONDENCJE.

Krosno, w lutym 1904.

W dniu 14. lutego święciło miasto nasze rzadką uroczystość 50-letniego jubileuszu kapłaństwa zasłużonego tutejszego proboszcza i prałata ks. Uzarskiego, którą to uroczystość zaszczycił bytnością swą ks. biskup przemyski Pelczar. Uroczystość ta pozostanie na długo w pamięci naszej, gdyż z inicjatywy dr. Nowosielskiego, tutejszego starosty, zaznaczyła się i czynem humanitarnym; ustanowiono bowiem na rzecz tutejszej ochronki fundację jubileuszową im ks. Uzarskiego.

Ucichły dźwięki skocznej muzyki. Umysły jeszcze zajęte rozpamiętywaniem błogo minionych chwil. Ludzie czynu i pracy tylko w wirze zajęć poważnych.

Sprawa urzędzenia wystawy powiatowej w Krośnie zajmuje liczne grono ludzi dobrej woli, chętnych do pracy, a mających swobodniejszy czas do realizowania swych pomysłów.

Wystawa nasza, nie jest bynajmniej mrzonką i dojsć musi do skutku. Już to, że wystawę zajmuje się wielce p. marszałek A. Gorayski, mający tak wiele doświadczenia z czasów wystawy krajowej, jest doniosłą a pocieszającą sprawą. Wybór znów dra Jugendfeima na dyrektora wystawy, znanego ze swej sprężystości, energii, umiejącego możliwie szybko przeprowadzać, co zamierza, jest nader szczęśliwym.

Wybrnęło się bowiem z błędnego koła bezcelowych dumań.

Dnia 13. zm. dr. Jugendfeim przedstawił komitetowi obradującemu pod przewodnictwem p. Gorayskiego trzeźwo pomyślany program szczegółowy, oparty na dobrej znajomości stosunków ekonomicznych powiatu.

Program ten sympatycznie przyjęto. Komitet mający prawo kooptacji podzielił się na razie na sekcje: gospodarską, przemysłową, rolniczą i szkolną. Kwęstją odezwy, deklaracji itd. zajęli się dyr. semin. p. Matusiak i p. Widlarz, c. k. insp. okręg.

Na posiedzeniu sekcji gospodarskiej, odbytem dnia 20 z. m. zdecydowano się urządzić wystawę w budynkach szkoły męskiej, tkaćkiej, żeńskiej i dziedzińcu, pod ewentualne budowanie pawilonów przeznaczono

obszar, leżący obok w błogim spokoju stojącej apertury.

Dla załatwień korespondencji uchwalono utworzyć biuro korespondencyjne wystawy.
Atom.

KRONIKA.

Wspierajmy Tow. szkoły ludowej!

Popierajmy przemysł kraj. Kupujmy wyroby krajowe!

Wielkopostne konferensye duchowne czyli rekoleksye dla pań i panów rozpoczną się w tut. kościele parafialnym obrz. łac. pod przewodnictwem Wielebnego O. Władysława Czencza T. J. uroczystem nabożeństwem i wspólną nauką dnia 13. bm. t. j. w niedzielę o godzinie 6^{1/2} wieczorem (czas miejski) i trwać będą przez trzy dni następne t. j. 14., 15. i 16. w porządku, który przez O. Przewodnika zostanie oznaczony i na drzwiach kościoła uwidoczniiony.

Uroczysty Wieczór ku uczczeniu narodowej pieśniarki Maryi Konopnickiej odbył się wczoraj w sali Sokola w Sanoku staraniem miejscowego wyższego naukowo-wychowawczego instytutu żeńskiego. Sprawozdanie z tego wieczora jesteśmy zmuszeni odłożyć do następnego nru, gdyż nr dzisiejszy znajdował się właśnie w czasie trwania wieczoru w druku.

Ze względu na to, że wiele osób nie mogło już otrzymać biletów na wczoraj — wieczór ten będzie powtórzony we czwartek d. 10. bm. Program zostaje niezmienny, a więc: 1) Słowo wstępne; 2) Chór użeniec: F. Dietz „Echa majowe“ z towarzyszeniem fortepianu; 3) Deklamacya: „Przed sądem“, wiersz Konopnickiej; 4) Duet z akom. fortep.: Z „Dziadów“ Mickiewicza — muzyka Moniuszki; 5) Fortepian n. 4 ręce: Grieg „Norwęski taniec“; 6) Chór użeniec: F. Mendelssohn-Bartholdy „Jesień“; 7) Obrazek sceniczny: „Branka niemiecka“, w czterech odsłonach: I. Świetlice, II. w Gontynie, III. w lesie, IV. w chacie Władki. — Rzecz dzieje się za panowania królowej Wandy. 8) Żywy obraz. — Krzesła po 1 kor. sprzedaje księgarnia p. Karola Pollaka. Początek o g. 7 wieczór. Czysty dochód przeznaczony na rzecz Tow. szkoły ludowej.

Powszechne wykłady uniwersyteckie w Sanoku. Uniwersytet lwowski urzędują w Sanoku pierwszą serję wykładów powszechnych dla inteligencji, znanych już w całym kraju, w Sanoku będących nowością. Wykłady te mają inteligencji miejskiej podawać w żywym słowie dzisiejszy stan różnych nauk. Przez przystępny sposób wykładu a nadto przez nader niską cenę wstępu (10 hal od osoby) zasługują te wykłady zupełnie na nazwę „powszechnych“ i wszędzie cieszą się wielkim uznaniem. Nie wątpimy, że i publiczność sanocka okaże im zasłużoną życzliwość. Przykład dał burmistrz miasta p. Witoszyński ofiarując zupełnie bezpłatnie salę ratuszową dla wykładów, za co komitet składa mu serdeczne dzięki.

Komitet miejscowy składa się tymczasowo z 3 członków niżej podpisanych. Po odbyciu 1-ej serji wykładów zaprosi się grono obywateli, chcących dla tej sprawy pracować, celem wyboru całego wydziału.

Program 1. serji jest następujący: 1. niedziela 13. bm.: wykład pr. G. Baumfelda: „Nowa myśl polska i nowa poezya“; 2. w niedzielę 20 bm. wykład pr. A. Zajączkowskiego: „Kształt i pomiary ziemi“; 3. niedziela 27. bm. wykład pr. A. Bielaka: „Telegraf bez drutu“ (z demonstracyami).

O szczegółach donoszą afisze. Na otwarciu wykładów zjedzie prawdopodobnie prof. uniwers. Zakrzewski ze Lwowa.

Za Komitet: A. Bielak, przewod., J. Zajączkowski, zast. przewod., G. Baumfeld, sekretarz.

Nasza barania potulność. Trudno do prawdy dociec, na jakim S. ustaw zasadniczych opiera się to zarządzenie naszej dyrekcji poczt i telegrafów, że na urzędach pocztowych, na skrzynkach listowych itd. figurują napisy niemieckie! Tak np. na budce kolejowej w Dąbrówce figuruje na czele wielkimi literami „Postablage“, a później dopiero ledwo czytelne napisy polski i ruski. I wszystko to znosimy z baranią potulnością i nasza delegacya nie umie zdobyć

się w Wiedniu na stanowcze słowo! Coby w Austrii niższej powiedzieli Niemcy, gdyby im na czele wypisano po morawsku lub po czesku, a przecież tam więcej Czechów niż u nas Niemców! — Prosimy więc posłów naszych, aby kwestię języka uczynili pierwszorzędną, aby postawiono naszych uczuć narodowych. — Żądamy bezwarunkowo wszędzie napisów polskich względnie i ruskich, a więc także na wszelkich zakładach wojskowych i koszarach. — Nie jesteśmy i nie będziemy narodem mameluków!

W Dąbrowce polskiej otworzyło sanockie koło T. S. L. bezpłatną wypożyczalnię książek d. 28. lutego b. r. Ze smutkiem zaznaczyć musimy, że koło sanockie natrafiło na opór ze strony mieszkańców Dąbrowki, którzy z trudem dali się ledwo przekonać, że wypożyczanie książek odbywać się ma bezpłatnie. Wypożyczenia książek podjęli się p. Szymon Kornecki i wójt miejscowy.

W Czytelnicy ludowej na Posadzie Olchowskiej wygłosi dziś w niedzielę wieczorem wykład Dr. K. Zaleski „O gruźlicy i chorobach zakaźnych”. Będzie to ciąg dalszy odczytu poprzedniego „O powietrzu”, obecnie ze stanowiska lekarskiego. Ponieważ sprawa jest nader ważną i aktualną, a przemawiać będzie lekarz, który tą sprawą gorliwie się zajmuje i znany jest z swej filantropijnej działalności, zatem spodziewać się należy tak liczego grona słuchaczy, jak to było poprzedniej niedzieli.

Przedstawienie amatorów-włóścian z Bażanówki, które odbyć się miało w niedzielę d. 6. bm. w sali Sokoła, zostało odłożone na sobotę 19. b. m. Danym będzie ten sam dramat w 3 aktach „Gwiazda Syberii”, na dochód powiększenia Czytelnicy w Bażanówce.

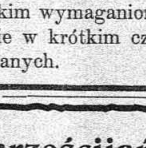
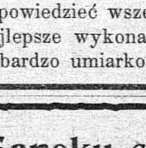
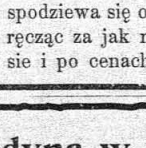
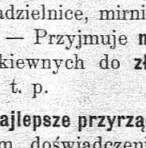
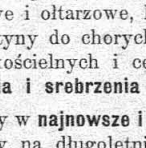
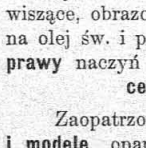
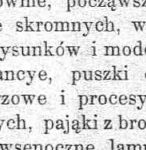
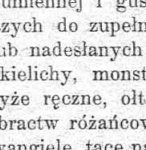
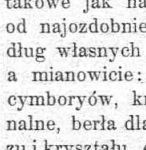
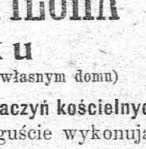
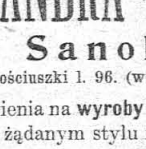
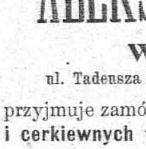
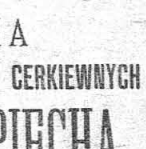
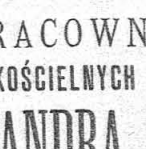
Koncert członków „Kółka sobotników” (miłośników kameralnej muzyki) z współudziałem wiloncelisty p. K. Skarżyńskiego, prof. konserwatorium krakowskiego, p. S. Pichora skrzypka i p. K. Zmigrodzkiego, flecisty, odbędzie się 17. bm. (a nie 12. bm., jak pierwotnie ańsze zapowiedziały) w sali Sokoła. Program równie imponujący jak interesujący zapowiada niezwykłą biesiadę duchową tem więcej, że zaproszeni do współudziału panowie, znani w kraju, dają zupełną ręką poprawnego wykonania.

Japonia w Sanoku. Gdyby tak ktoś, co wiele zwiedził świata, a może kiedy zabłąkał się i do Japonii, znalazł się nagle na ulicach Sanoka, a szczególnie w okolicy magazynu tytoniowego, miałby z pewnością zdumienie, że znajduje się gdzieś na jednej z odleglejszych ulic w Tokio albo w Jokohamie, bo i tu jak tam zobaczyłby same budki i budki, które się mnożą w nieskończoność, tak że wnet już nie można będzie płacem św. Michała ani przejść ani przejechać. — Wprawdzie gejsze sanockie rezydujące w budkach rozwiłyby tak wyglądem jak strojem a szczególnie brakiem fryzuru wnet to zdumienie — ale co do chryzantym, to tych za to nie brak. Nie mają wprawdzie sanockie chryzantymy tak jak ich siostrzyce flory japońskiej tego przepychu kolorów i kształtów, ale za to wonią, zdaje się dla gejsz tułtejszych bardzo miłą, przewyższają je o całą wysokość wieży Eiffla, bo zwykły śmiertelnik nie podzielałaby upodobania w tym specyficznym zapachu chryzantym sanockich, jeżeli tylko zmysł powonienia nie zupełnie ma stępiony, chętnie unika przechodzenia tym placem, właśnie dlatego, aby jego powonienia nie było narażone na zetknięcie się z ową wonią. — Możeby świetny Magistrat

ze chciał przyjąć do tego przekonania co my, że narazie dosyć byłoby dalszego przeszczerpiania na nasz grunt japońszczyzny, że te okazy, które są już, najzupełniej dla nas wystarczają, i że wszystkie wolne załomy ulic, place i wolne przy ulicy grunta, niekoniecznie muszą być przeznaczone na coraz nowe okazy budownictwa japońskiego, oraz że czasby był wypełnić chryzantymy choć trochę, żeby i ci, co w takiej woni nie lubują się, mogli swobodnie po wszystkich ulicach chodzić. Ten entuzjazm dla japońszczyzny powinien się już zresztą skończyć u nas choćby wobec tego, że sanocki Port Artura zdobyty a i sąsiadująca z nim Mandżurya straciła na znaczeniu i ważności.

Delegatami do zarządu powiat. Kasy dla chorych w Sanoku wybrani zostali na Walnem Zgromadzeniu w d. 2. bm. z grona pracodawców m. Sanoka następujący p. p.: Aleksander Piech, Michał Pollak, Salomon Maj, Antoni Borczyk, Mojżesz Gottbank, Aron Bodenstern, Karol Siefertzyński, Izak Reiss (zegarmistrz), Bazyli Wojtowicz, Jan Słuszkiewicz, Samuel Wilk (fiakier), Jędrzej Satuła, Józef Solon, Michał Stabryła, Bazyli Robak (dyrektor Torhowli).

Znaczna zguba. W piątek d. 4. b. m. przed południem zgubił na jednej z ulic naszego miasta Markus Pinter, wekslarz, pulars zawierający 9.000 koron w gotówce i 18.000 K. weksłami. Znalazca dotychczas ani się nie zgłosił, ani nie został odkryty — widocznie dobrze i tajemnie znalazł pieniądze ukrył — ciekawa tylko rzecz, co później z weksłami — czy je odeszła anonimowo w prezencie przyjemcom lub zyranom — czy też zechce je zrealizować.



PRACOWNIA PARAMENTÓW KOŚCIELNYCH I CERKIEWNYCH ALEKSANDRA PIECHA w Sanoku

ul. Tadeusza Kościuszki l. 96. (we własnym domu)

przyjmuje zamówienia na wyroby naczyń kościelnych i cerkiewnych w żądanym stylu i guście wykonując takowe jak najsumienniejsze i gustownie, poczynawszy od najodrobniejszych do zupełnie skromnych, według własnych lub nadesłanych rysunków i modeli a mianowicie: kielichy, monstrancye, puszki do cymboryłów, krzyże ręczne, ołtarzowe i procesyjne, berła dla bractw różańcowych, pająki z brązu i kryształu, ewangiele, tace na wsenoczne, lampy wiszące, obrazowe i ołtarzowe, kadzielnice, mirnice na olej św. i patyny do chorych. — Przyjmuje naprawy naczyń kościelnych i cerkiewnych do złocenia i srebrzenia i t. p.

Zaopatrzone w najnowsze i najlepsze przyrządy i modele, oparte na długoletniemu doświadczeniu, spodziewa się odpowiedzieć wszelkim wymaganiom, rękując za jak najlepsze wykonanie w krótkim czasie i po cenach bardzo umiarkowanych.

Ładny dom z ogródkiem

przed domem

jakoteż wielkim ogrodem wynoszącym prawie pół morga za domem w Lisku obok targowicy zaraz do sprzedania za zhr. 3.500. — Bliższych wyjaśnień udziela

30 Jędrzej Stefanowicz w Lisku.

Jeździłem właśnie do Wiednia i Berna, gdzie zakupiłem

bardzo wielki transport najnowszych materii wełnianych na suknie damskie jakoteż sukna na ubrania męskie.

Również posiadam wielki wybór różnych materii wyrobu krajowego.

Polecam się łaskawym względem wielce Szanownej P. T. Publiczności.

Z głębokim szacunkiem

LEON HASENLAUF

27. 2-3 handel bławatny w Sanoku.

Realność

w Sanoku z powodu przesiedlenia tanio do sprzedania, na co zwraca się uwagę emerytowanych p.p. urzędników, oficerów i t. d. — Wyjaśnień udziela A. Dworzak w Sanoku. 29

SPRZEDAŻ

naturalnych win owocowych

jak jabłeczników, porzeczników, borówczaków i agrestniaków rozpoczynam w miesiącu marcu b. r.

O wczesne zamówienia uprasza

Franciszek Wójcikiewicz
wyrób naturalnych win owocowych
W KROŚNIE.

9-10

13